

"Drugi List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Uwięziony służę (2 Tm 2,8-10)

ST: 2 Sm 7,11-16; Ps 89,4-5; Iz 11,1; Jr 23,5

NT: Dz 13,22-23; Rz 1,3-4; Flp 1,12-14; Kol 1,24

KKK: potomstwo Dawida, 437

Lekcjonarz: 2,8-13: msza za zmarłych; 2,8-13; 3,10-12: wspomnienie męczenników

[2,8] Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych.

Może wydawać się dziwnym, że Paweł mówi Tymoteuszowi, by pamiętać na Jezusa Chrystusa. Ale pamiętanie tutaj, jak często w Biblii, nie jest tylko przywoływaniem w umyśle.

Jest skupieniem uwagi, pobudzeniem wiary w tajemnicę.

Pośród problemów pastoralnych można zapomnieć o osobie, która jako pierwsza zainspirowała tę rewolucyjną wiarę.

Podczas gdy gdzie indziej w listach pasterskich Paweł zwykle mówi o „Chrystusie Jezusie”, tu odwraca porządek imion umieszcza imię „Jezus” jako pierwsze, podkreślając w ten sposób człowieczeństwo Zbawiciela.

Następnie cytuje zapewne wczesną formę wyznania wiary, które było sercem najwcześniejszego **kerygma**: **Jezusa Chrystusa, potomka Dawida (...) [który] powstał z martwych** (zob. także Rz 1,3-4).

Jezus jest potomkiem Dawida, co było ważne, by dowieść chrześcijańskiego twierdzenia, że Jezus był Mesjaszem, wypełniającym proroctwo Natana (2 Sm 7,12; Iz 11,1; Jr 23,5).

Zmartwychwstanie było jego uroczystą intronizacją po prawicy Boga, wypełniając ponad oczekiwania mesjańskie obietnice Starego Testamentu. „**Rzekł Pan do Pana mego:/ Siądź po prawicy mojej**” (Dz 2,34).

Według Ewangelii mojej oznacza: „Taką Ewangelię głoszę, i taka jest Ewangelia, ku której masz się zwrócić”.

[2,9] Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo spętaniu.

Dla niej może być także przetłumaczone „dla Niego”, to jest dla Chrystusa.

Słowo **złoczyńca** użyte zostało gdzie indziej w Nowym Testamencie tylko wobec mężczyzn ukrzyżowanych razem z Jezusem (Łk 23,32.33-39), może ono zawierać wskazówkę co do przyczyny aresztowania Pawła, ponieważ to za panowania Nerona wyznanie wiary chrześcijańskiej ogłoszono przestępstwem.

Nie musimy zatem myśleć o Pawle jako o przyczynie społecznych niepokojów.

Wystarczyło, że był znany jako chrześcijanin co więcej, jako przywódca chrześcijańskiej wspólnoty.

Głosiciel słowa może być spętany więzami, ale słowo Boże nie!

Przesłane „ewangelii” zostało tu praktycznie spersonifikowane, przywołując w inny sposób niewiarygodną moc słowa Bożego: ono jest jak

- ❖ ogień,
- ❖ młot kruszący skalę (Jr 23,29),
- ❖ miecz obosieczny (Hbr 4,12),
- ❖ przynoszące owoc ziarno (Mk 4,14.20).

Historia pokazała niewiarygodną zdolność Ewangelii do przetrwania prześladowań i losu jej głosicieli.

„Bo tak jak nie można związać promienia słonecznego albo zamknąć go w domu, tak samo nie da się uwięzić głoszenia słowa” (św. Jan Chryzostom).

Tło biblijne: Życie rzymskiego więźnia

Łukasz opisuje pierwsze uwięzienie Pawła w Rzymie jako rodzaj „aresztu domowego” z zachowaniem możliwości głoszenia Ewangelii „zupełnie swobodnie, bez przeszkód” (Dz 28,31). Jednakże ton naszego listu sprawia, że rzecz wygląda bardziej złowrogo. Nie mamy pewności co do dokładnych warunków uwięzienia Pawła. Ogólne warunki w rzymskich więzieniach były okropne. Jeśli lochy Więzienia Mamertyńskiego niedaleko Forum mogą służyć za przykład, to więźniowie byli tam przetrzymywani w dolnej z dwu komór zbudowanych z bloków wyciętych z tufu, lokalnej porowatej skały. Do tego pomieszczenia o dziewięciu metrach kwadratowych można się było dostać tylko przez otwór w suficie, który wychodził na mniejsze pomieszczenie dla strażników. Jeśli jednak Paweł mógł przyjmować odwiedzających i pisać listy, nawet jeśli tylko je dyktując, prawdopodobnie znajdował się w mniej opresyjnych warunkach, być może w areszcie wojskowym (custodia militaris).

W każdym razie był skrupowany łańcuchami, być może nawet przykuty do rzymskiego żołnierza. W tym czasie Paweł poznał dobrze, jak utożsamiać się z Mistrzem, którego głoszenie i uzdrawianie doprowadziło do uwięzienia przez oskarżycieli.

[2,10] Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie wraz z wieczną chwałą.

Znoszenie prześladowań, szczególnie uwięzienia, Paweł postrzega jako swoją służbę słowu: **znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych!**

To oczywiście nie pierwszy raz, kiedy apostoł musiał się zmierzyć z tajemnicą swojego głoszenia, będąc spętany przez więzy („**bardziej przez więzienia**” w 2 Kor 11,23).

- ❖ **Filippi** (Dz 16,16-24),
- ❖ **Efez** (przypuszczalne miejsce napisania listu więziennego do Filipian, zob. Flp 1,7),
- ❖ **Jerozolima** (Dz 21,33),
- ❖ **Cezarea** (Dz 23,31-25,32) i sam
- ❖ **Rzym** z wcześniejszego uwięzienia,

dały Pawłowi wiele okazji do rozważania tej tajemnicy.

Paweł spędził niemal połowę swojego posługiwania w więzieniu! I to rzeczywiście jest tajemnica.

A jednak, podobnie jak Jezus, wiedział, że kiedy śmierć działała w nim, życie działało w jego ludzie (2 Kor 4,12), że dopełniał braki udręk Chrystusa dla Jego ciała – Kościoła (Kol 1,24).

Wybrani oznacza tych, którzy już odpowiedzieli na wezwanie łaski Bożej i przyjęli wiarę, a także tych, którzy dopiero ją przyjmą.

Paweł znosi swoje uwięzienie, będąc pewnym, że oni również (to znaczy razem z Pawłem) **dostąpią zbawienia w Chrystusie Jezusie** – zbawienia, które osiąga swój szczyt w **wiecznej chwale**.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Tm 2,8-10)

Są dwa sposoby, w które chrześcijanin, szczególnie chrześcijanin posługujący. Może głosić Ewangelię i królestwo: przez pracę i przez cierpienie.

I kto może rzec, że praca jest bardziej skuteczna niż cierpienie, jeśli cierpienie jest czymś powołaniem i jest znoszone w jedności z Chrystusem?

Częścią tajemnicy jest to, że Jezus ostatecznie odkupił świat nie przez głoszenie, nauczanie i uzdrawianie, ale przez cierpienie aż do śmierci.

Dla ciała głoszenie Ewangelii poprzez cierpienie wydaje się nonsensem, marnotrawstwem, przegraną.

Dla Ducha to tajna broń Boga. potrzeba jednak wiary, by jej użyć.

Na terenie kampusu, gdzie pracuję, znajduje się zakład opiekuńczy dla emerytów. Moi bracia marianiści znoszą tu w wierze fizyczne i emocjonalne cierpienie, które zapowiada ich nieuchronną śmierć. Na tym samym kampusie pełnię swoje codzienne obowiązki, nauczam, głoszę, doradzam studentom i udzielam sakramentów.

Kto ostatecznie głosi królestwo lepiej? Do Boga należy osąd, nie do nas.

Kiedyś w domu rekolekcyjnym spotkałem emerytowanego jezuitę. Zauważyłem wcześniej, że kuleje w wyniku udaru. Miał za sobą owocne lata pracy, służąc nawet w administracji generała zakonu. Gdy miałem okazję usiąść obok niego przy stole, zapytałem z naiwnością zajętego, młodego księdza: „I co ojciec robi teraz?”.

Jego prosta i szczerza odpowiedź zdumiała mnie i wprawiła w zakłopotanie: „Modłę się i czekam”.

"Drugi List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Punkt centralny listu (2 Tm 2,11-13)

ST: Lb 23,19; Pwt 7,9; Iz 49,7

NT: Mt 10,33; Rz 3,3-4; 6,5; 8,17; 1 Kor 1,9; 1 Tm 1,15

KKK: ostateczne wytrwanie, 2016

[2,11] Nauka to godna wiary: Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy.

Powtarzanie wezwane z listów pasterskich (1 Tm 1,15; 3,1; 4,9; Tt 3,8), odpowiednik słów Jezusa „**zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam**”, Paweł wskazuje na następną (raczej nie na poprzednią) naukę, jako wsparcie tego, co właśnie powiedział.

Połączeniem jest tu temat cierpienia, które prowadzi do chwały, wizja wiary, która nadal wspiera Pawła, jako że on nie tylko cierpi, ale staje w obliczu nieuchronnej śmierci.

Choć Paweł, niepogardzający retoryką, mógł ułożyć te poetyckie wersy (pierwszy wers jest odpowiednikiem Rz 6,8 „**Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy**”), większość badaczy uważa, że cytuje on wczesny hymn liturgiczny, używany być może jako pieśń zobowiązania przy chrzcie świętym.

Cytowanie dobrze znanego hymnu jest także potężną techniką retoryczną, ponieważ czytelnik albo słuchacz łatwo utożsamia się z tym, co jest mu znane.

Dlaczego jednak Paweł pomyślał, by zacytować ten hymn w tym miejscu? Bez wątplenia dla rozpoczynających go słów, gdy sam staje w obliczu śmierci.

Z Nim współumarliśmy – kolejny przykład użycia czasowników z przyimkiem „z” tak cennych dla Pawła – pojawia się w 2 Kor 7,3, by wyrazić intymne utożsamienie w miłości: „**pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie**”.

We wczesnym Kościele, często zagrożonym prześladowaniami, przyjęcie chrztu oznaczało bycie namaszczonego i gotowym umrzeć za Chrystusa, jeśli tego będą wymagały okoliczności.

W istocie sam sakrament był uważany przez Pawła za śmierć z Chrystusem: „**Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie (...) Jeżeli umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy**” (Rz 6,5.8).

Różnica wynikająca z innych przykładów „umierania z” jest oczywiście taka, że ci, którzy umierają z Chrystusem i dla Niego, mają zapewnione życie wieczne z Nim.

Tło biblijne: Współumierać

Do niedawna w Indiach żony rzucały się same na pogrzebowy stos swoich mężów albo prosiły, by je do niego przywiązać, żeby mogły umrzeć wraz ze swoimi współmałżonkami (praktyka znana jako **sati**). W świecie śródziemnomorskim żołnierze przysięgali walczyć ze swoim wodzem i umierać razem z nim. Grecki geograf Strabon, który żył na krótko przed Pawłem, opowiada o etiopskim zwyczaju: gdy król był zraniony, „jego najbliżsi współpracownicy cierpieli to samo i nawet umierali razem z nim”. Plutarch także opowiada o obyczaju Iberyjczyków (Czy Paweł dowiedział się o tym w Hiszpanii?): „Ci, którzy stacjonowali wokół swojego wodza, gdy ten poległ, umierali z nim i barbarzyńcy w tamtych stronach nazywali to <namaszczeniem>. (...) Sertoriusz był otoczony przez wiele tysięcy mężczyzn, którzy tak oddali się śmierci”.

Uczniowie Jezusa byli Mu podobnie oddani. Tomasz chciał iść z Jezusem do Jerozolimy, by tam z Nim umrzeć (J 11,16), a Piotr zarzekał się, że nawet jeśli będzie musiał umrzeć z Jezusem, nie zaprze się Go, i inni mówili tak samo (Mk 14,31). Niestety, wynik tych zarzekań nie był zgodny z ich słowami.

[2,12] Jeśli trwamy w cierpliwości, z Nim też królować będziemy. Jeśli będziemy się Go zapierali, to i On nas się zaprze.

Jeśli dla chrześcijan umieranie z Chrystusem jest przeszłością (w kontekście chrztu rozumienie śmierci dotyczy oczywiście czasu przeszłego: „umarliśmy”), a zmartwychwstanie jest sprawą przyszłości, czym jest obecne życie?

Trwaniem albo „znoszeniem”.

Cechą miłości jest znoszenie wszystkiego (1 Kor 13,7).

Cnota wytrwania (znoszenia, **hypomone**) pojawia się w listach pasterskich jako rzeczownik dwanaście razy, a tu użyte jest w formie czasownikowej.

Kościół szybko zrozumiał, że ci, którzy otrzymują słowo, nie zawsze wytrwają.

Chwilowe duchowe poruszenie może szybko zniknąć, jak ziarno, które spada na pobocze drogi, albo na skałę, lub między ciernie.

Tylko wytrwali przynoszą owoce na życie wieczne (Łk 8,15).

To cnota zrodzona z nadprzyrodzonej nadziei (1 Tes 1,3), która uzdalnia chrześcijan, tak jak Pawła, do znoszenia przeciwności, prób i słabości (1 Kor 4,9-13; 2 Kor 6,4), ponieważ czynią to w jedności z Chrystusem (2 Kor 1,5; Kol 1,24) i w pewności boskiej obietnicy: **z Nim też królować będziemy**.

Paweł zdaje sobie jednak sprawę, że odstępstwo i odejście są możliwe: **Jeśli się będziemy Go zapierali**. W istocie doświadczył niedawno obydwu, jak zaświadcniają dwa listy do Tymoteusza.

Paweł nie myśli jednak w szczególności o sędzie, który może spaść na jego zdrajców (2 Tm 4,14); ma raczej na uwadze niewyobrażalną katastrofę, która może dotknąć każdego z uczniów, który zaprze się Pana: **On nas się zaprze**.

To samo ostrzeżenie jest wyrażone w Mt 10,33: „**Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie**”.

Jeśli wziąć pod uwagę przeciwstawienie tego zaparcia się wytrwałości, znaczy to nie tyle odstępstwo, ile grzech tchórzostwa, rodzaj słabości, którą wykazał się Piotr, gdy zaparł się Pana.

Mimo że wczesny Kościół wahał się przez jakiś czas, czy przebaczać tym, którzy pokutowali za swoje zaparcie się Chrystusa podczas prześladowań, w końcu doszedł do wniosku, że nie powinien czynić mniej niż jego Mistrz uczynił wobec Piotra: przebaczyć i przyjąć na powrót.

Żywa tradycja: Współumierać z Chrystusem

Współumierać z Chrystusem nie musi oznaczać męczeństwa. Każdy chrześcijanin, który umiera w jedności z Jezusem, cieszy się tą samą obietnicą życia (1 Tes 4,14). Choć męczennicy ucieleśniają tę tajemnicę w sposób najwyższy. Jednym z najlepszych świadectw wczesnego męczeństwa jest to dotyczące Perpetui, Felicyty i ich współtowarzyszy. Felicyta urodził a w więzieniu dziecko, na krótko przed swoim męczeństwem. Był to bolesny poród, na miesiąc przed czasem. Strażnik, słysząc jej jęki, zapytał ją, jak myśli znieść gorsze męki, których doświadczy, wkrótce ze strony dzikich zwierząt. Felicyta odpowiedziała: „Moje cierpienie tutaj jest tylko moim własnym, tam Ktoś inny będzie ze mną, cierpiąc za mnie, a ja za Niego”¹.

Pan zaprze się zatem wtedy, gdy ktoś będzie trwał w swoim uporze i nigdy nie będzie pokutował. To straszne słyszeć od Pana: „**Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was**” (Mt 25,12)

[2,13] Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

¹ Oczywiście nasze naturalne cierpienia, jak rodzenie dziecka, mogą być naszym udziałem w męce Chrystusa. Jednakże Felicyta przywołuje tu nadprzyrodzoną pomoc Chrystusa i Ducha Świętego, gdy spotyka się z nadnaturalnym wezwaniem do męczeństwa. Zob. Mt 10,16-20.

Co więcej, by sprawiedliwość Boża nie była pojmowana w kategoriach zemsty, Paweł spieszy dodać (jeśli nie było to już powiedziane w hymnie), że ludzka niewierność nie jest wywołana boską niewiernością.

Dokładny paralelizm z 2,12 domagałby się frazy: Jeśli my jesteśmy niewierni, on będzie niewierny, złamanie tego paralelizmu służy podkreśleniu różnicy między tym dwoma twierdzeniami.

Jeśli nakazuje się nam kochać naszych wrogów (Mt 5,44), to dlatego, że Bóg kocha swoich (5,45).

Ten poetycki fragment jest zatem przypieczętowany bardzo pozytywnym zapisem: **Bóg jest wierny swojemu przymierzu.**

„**Bóg jest wierny**” potwierdzone już w Starym Testamencie (Pwt 7,9; Iz 49,7) jest jedną z najczęściej powtarzanych przez Pawła fraz (1 Kor 1,9; 10,13; 1 Tes 5,24; 2 Tes 3,3).

Wierność złożonej obietnicy była tematem Listu do Rzymian, ponieważ „sprawiedliwość Boża” objawiona w Ewangelii jest po prostu głoszeniem, że Jezus Bóg wypełnił wszystko, co obiecał (Rz 1,16-17).

Bo Bóg, który byłby niewierny, zaprzeczałby własnej naturze.

Święty Atanazy komentuje: „Tak zwani <bogowie>, których Grecy w ten sposób fałszywie nazywają, nie dochowują wiary ani temu, czym są, ani temu, co obiecują. Nie są bowiem cały czas sobą, lecz zmieniają się w zależności od miejsca i wraz z upływem czasu oraz jedni <bogowie> pojawiają się po drugich. (...) Ten natomiast, który jest Bogiem wszystkiego, jako jedyny rzeczywiście istnieje i jest bogiem prawdziwym, jest wierny, pozostaje sobą (...)”.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Tm 2,11-13)

W swoim liście do rzymskich chrześcijan mówił o umieraniu i zmartwychwstaniu z Chrystusem w chrzcie. Ale tu w cieniu rzymskiego miecza jest to realna śmierć męczeńska, z którą się mierzy, ostateczne umieranie w Chrystusie.

Wiara Pawła w obietnice zmartwychwstania jest jednak mocna jak zawsze.

Z mniejszymi wyzwaniem dla naszej wierności spotykamy się na co dzień. Nasza wierność krzyżowi, tak jak Pawła, jest nie tyle naszą własną wiernością, ile udziałem w wierności samego Boga.